

19 listopada - liturgiczne wspomnienie bł. Armidy Barelli

Armida Barelli narodziła się dla nieba 15 sierpnia 1952 roku, w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Z tego względu, że nie można było wskazać tej daty na liturgiczne wspomnienie bł. Armidy, wybrano 19. listopada.

Był to dla Armidy dzień szczególnie. Rzeczywiście stanowił kres długotrwałych, osobistych poszukiwań i dogłębnego rozeznania drogi życiowej. Armida Barelli rok wcześniej otrzymała od papieża zadanie założenia Akcji Katolickiej wśród młodzieży żeńskiej. Benedykt XV powiedział wówczas do niej: „Pani misją jest Italia”. Armida, zanim rozpoczęła to wielkie dzieło tworzenia Żeńskiej Młodzieżowej Akcji Katolickiej, spędziła kilka dni w Asyżu.

Tam też, w Porcjunkuli definitywnie zdecydowała się podjąć nową formę życia jako świecka osoba konsekrowana. Zapytała wtedy Boga: „Panie, czy dasz mi siostry, które tak jak ja zdecydują się poświęcić Tobie swoje życie, by pełnić misję w świecie?”. Rok później powróciła do Asyżu. Już nie sama. Wraz z nią przyjechało tu dwanaście kobiet, które pragnęły tak jak ona pójść nową drogą konsekracji świeckiej. W ten sposób 19 listopada 1919 roku narodził się Instytut Świecki Misjonarek Królewskości Chrystusa. Minęło prawie trzydzieści lat, zanim Kościół oficjalnie uznał instytuty świeckie, wydając w 1947 roku konstytucję apostolską *Provida Mater Ecclesia*.

Zmian było wiele, czy to w nazwie Instytutu, czy w stopniowo definiowanych normach Konstytucji, ale duch, początkowa intuicja oraz cechy charakterystyczne Instytutu pozostały niezmiennie: świeckość, duchowość franciszkańska, konsekracja, misja w świecie. Osoby, które 19 listopada wypowiedziały swoje „tak”, to kobiety o różnym pochodzeniu i różnej historii osobistej. Ojciec Gemelli, wiele lat później, tak wspomina to wydarzenie:

Pewnej nocy, gdy w chórze św. Klary odprawiałem Mszę Świętą dla grupy pobożnych dusz, które zebrały się, by wstąpić do serafickiego zgromadzenia, delikatna ręka życzliwego zakonnika rozrzuciła na posadzkę liście laurowe i płatki kwiatów. Była zima, ale ogród braci zachował róże i liście wawrzynu na to święto wiary. Powietrze wkrótce wypełniło się słodkim, ostrym zapachem. Radosna, czuła pieśń wychwalała Króla, który zechciał narodzić się ubogim, zadowolili się hołdem ubogich pasterzy, każdego dnia na ołtarzu odnawia tajemnicę krzyża dla zbawienia dusz. Pieśniami, modlitwą dusze te oddawały się Jemu, ofiarowując Mu wraz z młodością swoją pracę, nadzieje i plany. Z ich piersi wydobyły się słowa: „Promitto et voveo toto tempore vitae meae vivere secundum regulam Sancti Patris nostri Francisci...”. Usłyszały słowa kapłana: „Et ego ex parte Altissimi promitto tibi vitam aeternam”. Wspomnienie tamtej nocnej modlitwy dotyka mnie całego. Oto teraz w moim umyśle wszystko staje się jasne... Święty Franciszek chciał, abyśmy byli ubodzy dla lepszego zrozumienia wielkiej lekcji, której udzielił nam nasz Pan Jezus Chrystus z wysokości krzyża: życie musi być nieustającą ofiarą, wyniszczającym poświęceniem nieustannie odnawianym¹.

W San Damiano pozostała pamiątka tego dnia: napis wyryty w kamieniu. Ojciec Gemelli, by utrwalić powstanie nowej rodziny franciszkańskiej, zasugerował zastąpienie głównego barokowego ołtarza w kościele San Damiano – nowym, prostszym i bardziej pasującym do ubożego ducha tego miejsca. Armida Barelli wraz z innymi znalazła pieniądze, by – w imieniu Kongregacji Tercjarek Franciszkańskich Najświętszego Serca Pana Jezusa (pierwsza nazwa Instytutu) – przekazać je Ojcu Prowincjałowi. Od tego czasu z lewej strony pod ufundowanym ołtarzem widnieje inskrypcja upamiętniająca narodziny Instytutu.

¹ A. GEMELLI, *San Damiano oasi di pace*, w: *San Francesco e la sua gente poverella*, Mediolan, Vita e Pensiero, 1950, s. 11-14.